

Marek Klecel

POWRÓT GOETLA

Być Polakiem nie jest to tak wielka rzecz, jak nam się wydaje. Ale przestać nim być znaczyłoby przestać być człowiekiem.

Ferdynand Goetel, Czasy wojny

W końcu 1945 r. Ferdynand Goetel, znany przed wojną pisarz, publicysta, podróżnik, musiał opuścić Polskę. Wiedział, że jego życie jest zagrożone w kraju „wyzwolonym” przez Armię Czerwoną, przynoszącą na bagnietach zwycięski system komunistyczny. Sam był już wcześniej świadkiem rewolucji bolszewickiej w dalekiej Azji, gdzie został zesłany w czasie I wojny światowej jeszcze przez władze carskie. Z tych doświadczeń powstały jego najważniejsze utwory, opowiadania i wspomnienia, takie jak *Przez płonący Wschód*, *Kar-Chat*, *Pątnik Karapeta*, *Ludzkość*, oraz powieść *Z dnia na dzień*. Opowiadają one o zesłaniu do Turkiestanu, przewrocie bolszewickim w 1917 r. w Taszkencie, o udziale autora w walkach między ludnością miejscową a bolszewikami, peryferyjnych wprawdzie w całej rewolucji sowieckiej, ale nie mniej dla niezainteresowanego uczestnika niebezpiecznych. Kolejne utwory opisują wreszcie niezwykle śmiałą ucieczkę z żoną i dwojgiem małych dzieci przez Persję i Indie do Europy Zachodniej i Polski.

Wtedy Goetel wracał do kraju, teraz, po II wojnie światowej i zwycięstwie, musiał z niego uciekać. Po latach, już na emigracji, wspominał w szkicu *Polska legenda*: „Gdy u schyłku 1945 roku opuściłem Polskę zieloną granicą i brnąłem poprzez las ku Bawarii, sięgnąłem myślą wstecz i przypomniałem sobie, jak w r. 1921 przybyłem do Kraju okólną drogą przez pół kuli ziemskiej, aby zaczynać życie od podstaw, mając już trzydzieści lat. To, co zdobyłem w ciągu dwudziestu lat, stanowisko, dobrobyt, sławę i nawet przywiązanie i przyjaźń ludzi – zostawiałem teraz za sobą. Nie miałem złudzeń, że odbuduję kiedykolwiek dom, który się zawalił nad moją już posiwiąłą głową. Pretensji do losu nie zgłaszałem”¹.

Pod koniec 1945 r. Goetel był już ścigany listem gończym. Podpisał go prokurator Roman Martini, ten sam, który prowadził w Krakowie śledztwo w sprawie Katynia, mające stwierdzać odpowiedzialność niemiecką za tę zbrodnię, i który wkrótce został zamordowany. Goetel uciekał jako Holender tradycyjnym szlakiem emigrantów przez Czechy, Niemcy i Włochy; tam, w Ankonie, dotarł do armii generała Andersa, w końcu zaś osiadł na resztę życia w Anglii.

Znalazł się na komunistycznych listach proskrypcyjnych jako jeden z większych wrogów ustroju przede wszystkim dlatego, że był świadkiem, razem z Józefem Mackiewiczem, odkrycia przez Niemców grobów w Katyniu w 1943 r. Żaden z nich nie miał wątpliwości, kto dokonał zbrodni. To wystarczyło, by po wojnie został napiętnowany mianem kolaboranta, wroga nowego porządku, „sanacyjnego reakcjonisty”. Do tego dołączono piętno „faszysty”, co przyszło tym łatwiej i skuteczniej, że Goetel był przed wojną autorem książki *Pod znakiem faszyzmu*, z której też pisarz sam się szybko wycofał jeszcze przed wojną, a która w czasie okupacji była zakazana nawet przez Niemców. Ponadto został uznany za jednego z ważniejszych wrogów systemu, gdy złożył świadectwo w sprawie Katynia przed

¹ *Pisma polityczne*, s. 296. Zob. na końcu artykułu wykaz wznowionych publikacji F. Goetla.

amerykańską Komisją Senatu, zwaną Komisją Maddena, która w 1952 r. uznała ostatecznie sprawstwo sowieckie ludobójstwa.

Jako „kolaborant” i „faszysta” funkcjonował Goetel przez cały okres PRL, podobnie zresztą jak Józef Mackiewicz.

Józef Mackiewicz (1902–1985)

pisarz, publicysta, reportażysta. Brał udział jako ochotnik w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r. Dziennikarz w wileńskim „Słowie”, razem ze swym bratem Stanisławem (Catem-Mackiewiczem), gdzie zajmował się problematyką Wileńszczyzny jako zwolennik tzw. idei krajowej, koncepcji współżycia wielu narodowości i różnych kultur na Kresach Rzeczypospolitej. Oskarżony podczas II wojny światowej o kolaborację z Niemcami za publikację kilku artykułów o treści antysowieckiej w gazecie „Goniec Codzienny”, wydawanej przez Niemców. Z powodu tych artykułów i konfliktów z tzw. lewicą wileńską został skazany w niejasnych okolicznościach przez Sąd Specjalny AK na wyrok śmierci, który nie został wykonany. W 1943 r., zaproszony przez Niemców, był świadkiem odkrycia grobów w Katyniu, z czego złożył władzom AK w Warszawie i Wilnie raporty, które zaginęły. Od 1944 r. w Warszawie, na początku 1945 r. opuszcza kraj i przez Wiedeń i Rzym trafia do Londynu. W 1952 r. wystąpił jako świadek przed Komisją Kongresu USA, badającą zbrodnię katyńską. W 1955 r. przeniósł się do Monachium. Autor prozy dokumentalnej, reportaży, powieści i opowiadań: *Zbrodnia katyńska w świetle dokumentów* (1945), *Bunt rojstów* (1938), *Droga donikąd* (1955), *Kontra* (1957), *Lewa wolna* (1965), *Nie trzeba głośno mówić* (1969), *Zwycięstwo prowokacji* (1962), *Sprawa pułkownika Miasojedowa* (1962) i wielu innych.

Był wzorcowym przykładem antykomunisty, „wroga ludu” i systemu, „sanacyjnego re-akcjonisty”, na którym mogła się skupić nienawiść propagandy komunistycznej. Na emigracji w Londynie zajmował się już bardziej działalnością publicystyczną, współpracując z prasą emigracyjną. Napisał dwa tomy wspomnień: *Czasy wojny* o okupacji w Warszawie i wyjeździe na Zachód w 1945 r., oraz autobiograficzny tom *Patrząc wstecz*. Zmarł w 1960 r. Dopiero po 1989 r. został – z trudem zresztą i oporami części środowiska opiniotwórczego – zrehabilitowany i oczyszczony z komunistycznych opinii i zarzutów. Sporadycznie wydawano jego utwory. Dopiero teraz, dzięki wydawnictwu „Arcana” w Krakowie, zaczęto wydawać w ramach dzieł wybranych większość jego utworów.

Goetel był przede wszystkim pisarzem, a nie politykiem czy działaczem społecznym, wbrew opinii Stanisława Piaseckiego, który napisał w 1939 r. w „Prosto z mostu”, że Goetel był „przede wszystkim pisarzem politycznym, a potem dopiero, i to wtórnie, beletrystą”. Jego poglądy i wypowiedzi polityczne były bowiem ściśle związane z twórczością oraz działalnością literacką, tak jak to działo się w całej polskiej tradycji literackiej, i były miarą jej sensu wykraczającego poza – czy ponad literaturę, w sferę jej zobowiązań, aspiracji narodowych i społecznych, związków z szerszej rozumianymi, wspólnymi sprawami Polaków. W młodości Goetel jako typowy przedstawiciel nowoczesnej inteligencji był związany najpierw z ruchami socjalistycznymi o orientacji niepodległościowej, później na trwałe z obozem Piłsudskiego, który pozostał dla niego postacią najważniejszą w odradzającej się Polsce. Po śmierci Marszałka pisał, że był on przykładem „szlachetnego, mocnego ducha

człowieka, przez honor i miłość związanego z ziemią ojczystą, a poprzez trud i namiętność odkrywczą wyrównującego ślepe wyroki losu”².

Z czasem zbliżył się do kół narodowych, ale nie był bezkrytycznym ich zwolennikiem. Zarzucał politykom „endecji” małoduszność, ograniczenie horyzontów, brak heroizmu, uznał nawet, choć w ferworze polemiki, że z polityki narodowej „endecy” uczynili „szkołę podstępów i chytrłości [...] dla ducha polskiego zabójczą”. Jego krótkotrwały związek z obozem narodowym był znowu raczej związkiem intelektualisty, a nie polityka. Sam wspominał o tym w *Czasach wojny*: „Czynnym politykiem nie byłem nigdy, nie należałem do Oeneru, Legionu Młodych ani nawet Ozonu, redakcję »Kuriera Porannego« objąłem na polecenie Rydza-Śmigłego i opuściłem rychło po starciu z nim. Podczas okupacji należałem wprawdzie do Obozu Polski Walczącej, lecz tylko jako redaktor miesięcznika »Nurt«, tym razem zupełnie niezależny”³.

Jeśli więc powstała już wcześniej opinia o szczególnej polityczności Goetla, to głównie za sprawą jego książki z 1938 r. *Pod znakiem faszyzmu*, która obrosła dość ponurą legendą. Złożona z wcześniej drukowanych artykułów książka powstała z ducha czasu końca lat trzydziestych, z kryzysu i niepokoju co do perspektyw Polski w okresie „sanacji”, z poszukiwania sposobów opanowania katastroficznie rysującej się przyszłości. Była bardziej manifestem literackim i psychologicznym, zapisem mitu społecznego o cechach utopii niż praktyczną, a niebezpieczną dla Polski deklaracją wpływowego polityka. Czym był w istocie ów faszyzm Goetla? „Faszyzm jest przede wszystkim postawą psychiczną – pisał autor – napięciem woli, wzmożeniem aktywności, uzdolnieniem wewnętrznym do ofiar i wysiłków, jednym słowem, tym, co nazywamy heroicznym stosunkiem do życia”. Maciej Urbanowski, autor wstępu do obecnego wydania książki, w tomie *Pisma polityczne* nazywa to romantycznym stosunkiem do faszyzmu. Krytyczne komentarze współczesnych do książki Goetla pochodziły z różnych stron. Urbanowski podaje, że „pisano o dyletantyzmie pisarza, demagogii, nonszalancji, fałszach i złudzeniach dotyczących faszyzmu. [...] W endeckim »Warszawskim Dzienniku Narodowym« podkreślano, że »na jakiś faszyzm gotowy, goetlowski w Polsce nie ma miejsca«. W socjalistycznym »Naprzodzie« natomiast wskazywano nieaktualność książki Goetla po ostatnich wydarzeniach w Niemczech. Antoni Słonimski nazwał *Pod znakiem faszyzmu* – »ferdydurkami o faszyzmie«, ale Jan Strzelecki stwierdzał, że »książka Goetla ukazuje się w chwili, gdy oficjalna i miarodajna Polska wkracza zdecydowanie pod znaki faszyzmu« i oceniał ją jako szczerą, otwartą, bezkompromisową i odważną”⁴.

Pisarz wycofał się szybko z tej swojej książki pod wpływem wydarzeń w III Rzeszy, *Anschlussu* Austrii, *Kristallnacht*, uznając ją za swoją największą życiową pomyłkę, jak wyznał w czasie okupacji pisarzowi Kazimierzowi Truchanowskiemu. Sami Niemcy umieścili książkę na indeksie, co udowodnia całkowitą jej nieprawomyślność ideową i nieprzydatność. Jednakże opinia, która przyłgnęła trwale do pisarza, pozostała ważna dla różnych, często przeciwnych sobie obozów. Doczekał się Goetel opinii poniekąd wszechstronnej. Jak pisze Urbanowski, „współcześni, a po nich historycy, określali Goetla mianem socjalisty, totalisty, endeka, faszysty, konserwatysty, prawicowca...”

Przed wszystkim jednak twórczość pisarska Goetla jest opowieścią o polskich losach w totalitarnym XX wieku. Od pierwszych opowiadań i relacji zesłańca w Azji, przez do-

² *Pisma polityczne*, s. 217.

³ *Czasy wojny*, Kraków 2005, s. 398.

⁴ *Pisma polityczne*, s. 26.

świadczenia budowy odrodzonego państwa polskiego, aż do uczestnictwa w II wojnie, zderzenia z dwoma totalitaryzmami i ponownego wygnania, układa się ona w symboliczną narrację o polskich doświadczeniach i ich historycznej ciągłości już od XIX wieku. Opowiadania o okupacji, publicystyka wojenna i emigracyjna, zwłaszcza zaś opowieść o wojnie, napisana już na emigracji, *Czasy wojny*, są niezwykle wymownym, plastycznym, wciągającym czytelnika, wiarygodnym świadectwem tamtych dramatycznych dziejów. Jego twórczość oparta jest nie tylko na znanej na ogół faktografii, ale – przede wszystkim – na osobistym doświadczeniu i refleksji autora, a dzięki środkom literackim pozwala uczestniczyć, jeśli to możliwe, w tak innej, dziś odległej i obcej rzeczywistości, jaką była wojna, okupacja, totalitarne zagrożenie, nieustanna obecność przemocy, cierpienia i śmierci. Nie jest to jeszcze jedno rozważanie o wojnie i totalizmie, ale próba wnikięcia w atmosferę, stan wewnętrzny, sposób życia w perspektywie zagrożenia i śmierci, a zarazem próba przezwyciężenia tego stanu, którą – jak pokazuje Goetel – często podejmowano na przykład w okupowanej Warszawie. Utwory Goetla nie mają owego demonicznego piętna uległości w nieubłaganej walce ze złem, choć mają stale piętno ofiar – ale nie bezsensownych, walki – ale przecież nie beznadziejnej, piętno pamięci o pomordowanych i o ich testamentie dla ocalałych, pozostałych przy życiu. Utwory Goetla czasów wojny są w końcu bardzo konsekwentną próbą zgłębiania tajemnicy zagłady, która przerosła wyobrażenia i pojęcia nowoczesnego człowieka i postawiła go przed problemem własnej tożsamości – kim naprawdę jest człowiek, do czego jest zdolny i dokąd zmierza?

Czasy wojny zostały napisane jako wspomnienia z perspektywy powojennej i nowego stanu historycznego, będącego wojny konsekwencją. Dlatego już z pewnego dystansu pisarz ogarnia jej całość, umieszczając najważniejsze jej momenty, różne fazy i zwroty, niespodziewane akcje i przełomy, symboliczne wydarzenia, w ramach całej historii wojennej, której pełny obraz ukazuje się dopiero z czasem, choć sens wszystkiego nie jest do końca znany. Goetel przytacza rozmowę z prof. Władysławem Studnickim na początku okupacji: „– Tę wojnę wygra Rosja! – przekonywał. – Czy pan naprawdę nie widzi, co nas czeka? [...] Nie podzielałem jego zdania” – przyznaje Goetel⁵. Dopiero po Powstaniu Warszawskim wszystko stało się jasne, choć niektórzy, zwłaszcza z Polski centralnej, a nie wschodniej, mieli jeszcze złudzenia.

Władysław Gizbert-Studnicki (1867–1953)

polityk, publicysta, działacz niepodległościowy. W latach 1890–1896 zesłany na Syberię. Po powrocie działał w Galicji, od 1905 r. w Warszawie (Klub Państwowców Polskich, Tymczasowa Rada Stanu, Rada Stanu Królestwa Polskiego, 1917–1918). W okresie międzywojennym związany z wileńskim „Słowem”. Podczas wojny najpierw zwolennik współpracy z Niemcami, za potępienie terroru niemieckiego więziony w latach 1942–1943 na Pawiaku. Od 1945 r. w Wielkiej Brytanii. Autor m.in. prac: *Przewroty i reformy agrarne Europy powojennej* (1927), *Rosja sowiecka w polityce światowej* (1932), *Ludzie, idee, czyny* (1932), *Wobec nadchodzącej drugiej wojny światowej* (czerwiec 1939), w której przewidział następujące po sobie niemiecką i sowiecką okupację Polski.

⁵ *Czasy wojny*, s. 9.

Po szoku września 1939 r. przychodzi okres zdecydowanej i nadspodziewanej długiej obrony stolicy, dzięki upartej postawie nielicznych, takich jak prezydent Starzyński. Goetel opisuje pierwsze objawy integracji mieszkańców Warszawy po wrześniowej klęsce. To było na początku listopada, w te dni zmarłych i nowych zmarłych – poległych, pozostałych pod gruzami stolicy – gdy całe miasto stało się jednym wielkim cmentarzem. „W Dzień Zaduszny Warszawa pierwszy raz drgnęła i zmanifestowała, że ją ożywia jednak wspólne uczucie. Na grobach rozrzuconych po mieście zabłyśły światła. Całe orszaki ludzi opuściły domy, aby sprawować tradycyjny obchód, który w tak szczególnych okolicznościach nabral potężnego wyrazu. Świece i lampki ustawione na grobach ujawniły nagle nie tylko większe cmentarze na skwerach, lecz i mogiłki zapomniane w zaułkach, podwórzach, wśród ruin. W mroku nieoświetlonych ulic mury nikły. Całe miasto wyglądało wówczas jak jeden cmentarz. Modły odprawiano klęcząc wprost na bruku. [...] Kto widział Zaduszki warszawskie 1939, nie zapomni ich nigdy. Potęga mistycznych uczuć polskich przemówiła wówczas z przejmującą siłą”⁶.

Goetel zatrzymuje się dłużej na opisach życia codziennego stolicy pod okupacją, na fenomenie przetrwania w warunkach tak wyjątkowych. Fascynuje go wprost geniusz improvisacji, powstanie podziemnego rynku, urągającego zasadom znanej ekonomii, który z czasem rozkwita niebywale, tworząc jakąś alternatywną i lepszą niż pokojowa gospodarkę wojenną, mało tego, rozwijającą Warszawę w centrum całej wschodniej Europy, na przekór likwidatorskim zapędom Niemców i ku ich największemu zdziwieniu. Dalej opisuje Goetel podobny fenomen państwa podziemnego, konspiracji metodycznie zorganizowanej i skutecznej, zmobilizowanej przez śmiertelne niebezpieczeństwo, ale – podkreśla autor – często nieomal fantastycznej aż do straceńczej lekkomyślności, nieobliczalnej, dla popisu czy sławy, a z lekceważeniem życia i śmierci. W rozdziale „Potoczny dzień” pisze: „Warszawa i jej historia w czasie okupacji to osobna i samodzielna karta. Żadne z miast, żadne ze środowisk polskich nie żyło tak intensywnie, nie przeszło tylu dramatów, nie okazało tyle żywotności co Warszawa. Schron dla wygnańców, forteca walki o wolność, popisowe pole terroru wojskowego i policyjnego, raj i piekło codziennego bytu, królestwo fantazji po stokroć pogromionej, a nigdy nie ukróconej”⁷.

Zastanawiając się nad fenomenem oporu i walki podziemnej, Goetel zwraca uwagę, że wymuszała je po części bezwzględny, tępy i nieobliczalny terror, niebaczny skutków i możliwości odwetu, a jednoczący przez to mieszkańców stolicy: „Spisek kamienic, ulic, kawiarni, warsztatów i targowisk warszawskich, obejmował wszystkie stany. Działał bez regulaminów, rozkazów, zarządzeń i bez żadnej egzekutywy. Anonimowa jego armia znaczyła tyle, co lud warszawski. Należał do niej i dziedzic wysadzony z roli, inteligent, fabrykant i kupiec, robotnik, tramwajarz i sprzedawca papierosów. Knajak i dziewczka. Solidarność warszawiaków w chwilach gorętszych była osłupiająca. Orientacja i reakcja zawsze trafna i jednokierunkowa. Służba informacyjna tej armii działała błyskawicznie. Wystarczyło wyjść na róg ulicy, aby się dowiedzieć, co grozi na mieście. Linie tramwajowe, urzędnicy miejscy, kontrolujący zegary elektryczne, pocztarz roznoszący listy byli główną siecią wywiadu”⁸.

Punkt kulminacyjny wojny, przełomowy rok 1943 – odkrycie Katynia, powstanie w Getcie – Goetel opisuje szczegółowo, podobnie jak w następnym roku Powstanie Warszawskie.

⁶ *Ibidem*, s. 23.

⁷ *Ibidem*, s. 64

⁸ *Ibidem*, s. 83.

Przypomina nieufność wobec niemieckiego odkrycia grobów katyńskich także wśród rodaków i w kierownictwie walki podziemnej, nie mówiąc już o opinii zachodniej, wspierającej komunistycznych sojuszników. Umiejętna propaganda sowiecka i nieufność wobec Niemców przesunęły sprawę Katynia na plan dalszy. Prawda o Katyniu znalazła się niejako w kleszczach zwalczających się okupantów. Wielu nie chciało wówczas dopuścić myśli o zbyt okrutnej prawdzie o sprzymierzeńcach naszych sprzymierzeńców. Podobnie jak Mackiewicz, Goetel – z wcześniejszym piętnem faszysty, czyli kolaboranta – nie był wiarygodnym posłańcem złej nowiny. Przynajmniej w szkicu *Czasy pogardy* w podziemnym piśmie „Nurt” z czerwca 1943 r. mógł jasno wyłożyć konsekwencje mordu katyńskiego: „Walka totalna, jak wiadomo, opiera się na nienawiści wroga. Aby być w porządku z nienawiścią, trzeba wrogiem pogardzać. Nienawiść ułatwia bowiem zabójstwo, pogarda zwalnia od wyrzutów sumienia. Nienawidzony i pogardzany wróg nie jest wart więcej od jednej kuli i nie zasługuje na żaden ceremonial przedśmiertny i pośmiertny. Logikę taką, choć wstrętną, jesteśmy jeszcze w stanie pojąć. Kłopotliwym będzie rozważanie, co się dzieje z pogardą dla własnych ludzi, którym powierza się odpowiednie funkcje mordercze? Czy jej nie ma? Musi być! [...] Samobójczość systemu, który przez uświadomienie i wychowanie prowadzi do morderstwa, polega na tym, że po morderstwie nie ma już żadnego kroku, ni wstecz, ani naprzód”⁹.

Z *Czasów wojny* pozostaje w pamięci epizod związany z Katyniem – spotkanie autora z młodym Rosjaninem Kriwozercowem, najpierw na grobach katyńskich, później już we Włoszech po ucieczce z Polski. Rosjanin ten pierwszy powiadomił Niemców o znalezieniu grobów i stał się poniekąd również ofiarą Katynia. Jako świadek wołał także uciekać z Rosji i podobnie jak Goetel trafił do Włoch, później do Anglii. Autor przytacza jego tragiczną historię zakończoną śmiercią w niewyjaśnionych okolicznościach: „Nie mógł zrozumieć, dlaczego my, Polacy, nie wytaczamy sprawy Katynia przed forum świata, nie wołamy na alarm, nie umieliśmy przedstawić jej na procesie norymberskim. Na niektórych ludziach, którzy się z nim stykali, robił wrażenie »nienormalnego«. I był nim niezawodnie, jak nienormalnym jest dziś człowiek, który spraw moralnych chce dochodzić na prostej drodze”¹⁰.

Z Powstaniem Warszawskim, w którym Goetel nie brał już czynnego udziału, wiązał się oczywiście tragiczny dylemat wyboru walki, który autor *Czasów wojny* wyraził w prze-

Ferdynand Ossendowski (1878–1945)

pisarz, podróżnik, reportażysta. Urodził się w Rosji, gdzie odbył studia przyrodnicze i stał się znawcą Syberii i Dalekiego Wschodu. W czasie wojny domowej w Rosji minister w rządzie kontrrewolucyjnej armii admirała Kołczaka. Po jej klęsce przedostał się do Mongolii, Chin, a stamtąd do USA. Po powrocie do Polski w 1922 r. był najpierw wykładowcą geografii, później poświęcił się pracy dziennikarskiej i pisarskiej. Odbył wiele podróży po Azji, Afryce, Ameryce. Rozgłos zdobył dzięki opowieściom o perypetiach w Azji Centralnej w czasie rewolucji bolszewickiej *Przez kraj ludzi, zwierząt i bogów* (1923), *Od szczytu do otchłani* (1925), a także licznym reportażom z podróży, powieściom historycznym i dla młodzieży, oraz znanej biografii *Lenin* z 1930 r. Jego utwory były tłumaczone na 20 języków.

⁹ *Pisma polityczne*, s. 381.

¹⁰ *Czasy wojny*, s. 273.

ciwnych opiniach dwóch znanych i dobrze zorientowanych w ówczesnej sytuacji postaci. Po exodusie z powstańczej Warszawy Goetel spotkał w Milanówku znanego pisarza i podróżnika Ferdynanda Ossendowskiego: „Wie Pan, co myślę? Był klucz do rozwiązania tej sprawy. Ale ten mieli w ręku Rosjanie. [...] gdyby oni przeszli Wisłę i wyciągnęli do nas dłoń, może byśmy przebaczyli jeszcze i tamto, i potrafili z nimi zawiązać coś, co rokowało jakąś przyszłość przyjazną, jakieś współzycie”.

Zupełnie inną opinię usłyszał autor od kogoś z kręgu Juliana Piaseckiego, adiutanta Rydza-Śmigłego: „Co chwilę słyszę złorzeczenia i skargi, że wojska czerwone stanęły po drugiej stronie Wisły i do Warszawy nie weszły. Przypuśćmy, że wszedłszy, obeszliby się łaskawie z naszym żołnierzem lub, co gorzej, zrespektowałiby nasze władze podziemne. Zdaje pan sobie sprawę, że tylko garść ludzi zachowałaby pamięć o wszystkim, co nas spotkało w czasie tej wojny. Reszta uległaby uniesieniu pozorem wolności, tak jak była pijana nią w pierwszych dniach powstania. Politycznie moglibyśmy byli przegrać wtedy wszystko i wiwatując wszystko podpisać. A tak pozostał przynajmniej protest pozostałych po nas ruin”¹¹.

Wreszcie spora część *Czasów wojny* poświęcona jest stałemu już od dwóch stuleci motywowi polskiego losu: emigracji, wygnaniu, czy nieraz ucieczce z kraju. Szlak też tradycyjny: Włochy, Rzym lub Ankona, Anglia i Londyn, jeśli nie Francja i Paryż. Po drodze Niemcy – refleksje Goetla o końcu wojny, który jest nową klęską dla Polski, o zmodyfikowanym nieco zniewoleniu i ogólnoludzkim totalitaryzmie. Pamiętny jest opis z obozu w Dachau: „Miejsce to nie ma naukowości komór gazowych. Porządek i przewidująca myśl widać jednak i tu. Na specjalnych trawniczkach, gdzie strzelano delikwentom w tył czaszki, jest rowek dla ściekania krwi. Śladów krwi już nie widać, ale ziemia powinna być tu kiedyś bardzo urodzajna. Na razie piją krew wysokie drzewa, zaciniające ośrodek kaźni”¹².

Goetel jest emigrantem samotnym, rodzinę musiał zostawić w kraju. Pozostaje mu udział intelektualny w życiu emigracyjnym, politykiem już nie będzie. W emigracyjnych zapiskach pozostawia bezcenne uwagi o tym wyjątkowym polskim doświadczeniu: „Emigracja z rodzinnego kraju nie była zjawiskiem nowym w historii polskiej. Opuszczaliśmy kraj nieraz protestując przeciw zadanej mu krzywdzie. Szliśmy w świat wołać o wolność. Lecz teraz opuszczaliśmy Polskę po wojnie zakończonej zwycięstwem państw, które wraz z nami głosiły hasło wolności. Cóż miałem do powiedzenia więcej, syn narodu, który już raz przez cały XIX wiek wyśpiewał swe krzywdy i wołał o swe prawa do życia tak żarliwie, że przywrócono mu wreszcie wolność, aby ją ponownie zaprzedać i odstąpić? Okrzyków »Vive la Pologne« nie mieliśmy usłyszeć na naszym szlaku. »Tysiąc walecznych«, którzy opuszczali Warszawę w roku 1944, podobni do cieni, to nie ci, którzy wyszli z niej z rozwiniętymi sztandarami w roku 1831. Los tych obciążał dziś cały świat. Nikt nie wysłucha ludzi, którym się wstydzi spojrzeć w oczy”¹³.

Ferdynand Goetel, faktycznie nieobecny w polskim życiu kulturalnym także po 1989 r., dopiero teraz wraca w pamięci i świadomości narodowej za pośrednictwem swych dzieł, zaświadczać symbolicznie o polskich losach w totalitarnym wieku XX.

¹¹ *Ibidem*, s. 164.

¹² *Ibidem*, s. 200.

¹³ *Ibidem*, s. 275.

Ferdynand Goetel (1890–1960)

pisarz, publicysta, podróżnik. Studia architektury w Wiedniu. W czasie I wojny światowej deportowany przez Rosjan do Turkiestanu. Podczas rewolucji 1917 r. wcielony do Armii Czerwonej, wchodził w skład Rady Delegatów Robotniczych i Żołnierskich w Taszkencie. Przez Persję i Indie wraca w 1921 r. do kraju. Poświęca się pracy pisarskiej i dziennikarskiej. Odbywa podróże po Europie, Afryce, Azji. Organizator środowiska pisarskiego, prezes polskiego Pen Clubu 1926–1933, prezes Związku Zawodowego Literatów Polskich 1932, 1939. W czasie okupacji czynny w konspiracyjnym życiu politycznym i kulturalnym, organizator pomocy dla pisarzy. W 1943 r. uczestniczył w delegacji zaproszonej do Katynia przez władze niemieckie. W 1945 r. oskarżony przez władze komunistyczne o kolaborację i ścigany listem gończym wyjechał na Zachód i osiadł w Londynie. Powieści i opowiadania, wspomnienia: *Przez płonący Wschód* (1924), *Kar-Chat* (1923), *Kos na Pamirze* (1923), *Z dnia na dzień* (1926), *Kapitan Luna* (1947), *Czasy wojny* (1955), *Patrząc wstecz* (1966).



Nakładem krakowskiego wydawnictwa „Arcana” ukazało się w l. 2004–2006 pięć tomów *Dzieł wybranych* Goetla: *Pisma podróżnicze*, ss. 216; *Opowiadania*, ss. 432; *Czasy wojny*, ss. 368; *Z dnia na dzień*, ss. 242; *Pisma polityczne. Pod znakiem faszyzmu oraz szkice rozproszone 1921–1955*, ss. 408.